Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 1 (533).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna

Łódź, Piątek, dnia 1 stycznia 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy. Z odnoszeniem do domu 100 groszy. Na prowincji z przes. poczt. 120 groszy. Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 25 groszy.

Z Nowym Rokiem 1926.

Skończył się rok 1925, rok ciężkiej klęski ludu pracującego, siódmy z rzędu „chudy rok“ cierpnienia, głodu i męki beznadziejnej proletarjatu w Polsce niepodległej. Wchodzimy w nowy okres walki o wyzwolenie się z więzi gospodarki kapitalistycznej, rujnującej całą klasę pracującą fizycznie i niszczącej cywilizację i kulturę narodu. Ogół ludu roboczego, robotnicy wsi i miast wstępują w ten rok nowy z nadzieją, że w nim wszystko, co w Polsce pracuje i cierpi, odnajdzie siebie, a odnalazłszy swą osobowość żywą, otrząśnie się z dotychczasowej bezczynności swego istnienia wegetacyjnego, wyzwoli się nareszcie z psychiki dotychczasowej ludzi prywatnych, — że w tym już roku nadchodzącym proletarjat cały zapanuje ostatecznie nad swą bezdziejowością obecną w Polsce, nad sobą samym, jako przedmiotem biernym panującego systemu ucisku i bezprawia, że proletarjat wydźwignie siebie do jedynie godnej roli twórcy odpowiedzialnego swoich własnych losów dziejowych.

Minione lata po wojnie światowej pouczają wymowniej, niżby to uczynić mogli wszyscy apostołowie, że nadszedł dla klasy pracującej czas, w którym ona musi spełnić świadomie swój obowiązek historyczny, swoją rolę biologiczno-ekonomiczną, swoją misję dziejową w przebudowie świata kapitalistycznego, który się w latach 1914—1918 sam wyprowadził na stracenie nieuniknione, który się już uratować nie może, który kapituluje bezwolnie, ale z całą jasną świadomością swego końca.

— „Anglja nie umie zapanować nad bezrobociem swoich $1^1/_2$ miljona obywateli, więc mogę już wątpić w możliwość dalszą naszego systemu rządzenia“, — oświadczył mąż stanu konserwatywnej Anglji: Baldwin, a te jego proste, tak bardzo niewyszukane i bardzo spokojne słowa brzmiały z trybuny londyńskiego parlamentu, jak krzyk rozpaczy i przerażenia, jak melodja pogrzebowa na zgon kapitalistycznego Albionu i kapitalistycznej Europy.

Baldwin, a z nim cała kapitalistyczna Europa „może już wątpić w dalszą możliwość dotychczasowego systemu rządzenia“, — a proletarjat, a cała klasa pracująca, a wszyscy uciskani i wyzyskiwani muszą tym słowom wyzyskiwaczów wierzyć i uwierzyć, iż rolę gospodarza w kapitalistycznych państwach Europy sam proletarjat objąć musi, by wprowadzić znękaną ludzkość w nową erę życia, na wyższy stopień rozwoju, cywilizacji, kultury.

Ważkie słowa Baldwina odbijają się niemal codzień echem donośnem w parlamentach europejskich, których reprezentacje kapitalistyczno-obszarnicze rychło również zdobędą sobie to baldwinowskie uspokojenie, t. j. to jego poczucie, że i w ich systemie rządów. że i w ich systemie gospodarczym, opartym na wyzysku siły roboczej, przeżytem zostało wszystko, co samo w sobie ma już dziejową pełnię, co się zamyka w epoce, co się skończyło tak w ekonomicznym, jak i ideowym procesie.

U wrót Nowego Roku klasa posiadająca stoi stopą spiżową na własnych trzewiach skrwawionych, ale bez lękliwego liryzmu. Klasa posiadająca, dokonawszy na sobie samej rzezi wewnętrznej, jest jednakże wielką i silną, albowiem ona zna i rozumie swoją siłę i rolę dziejową. Znając tę rolę dziejową klasy panującej, socjalistyczna myśl proletarjatu nie może być od tej chwili i nadal przerozumnym bohaterem homeryckim, owym po całym świecie myśli, programów i różnic taktycznych błąkającym się Odyssem, który unika Ittaki, gdyż nie może się zdecydować na przekucie swego wałęsania się po bojowiskach na realne kształty czynu.

Klasa pracująca musi zacząć gospodarować, albowiem ustrój gospodarstwa kapitalistycznego odbudować się nie jest w stanie. Klasa pracująca musi jednakże, idąc do władzy, wytworzyć w sobie całej wolę jej objęcia i zatrzymania. Klasa pracująca jest pod względem swej siły organizacyjnej i świadomości klasowej przeciwieństwem klasy kapitalistycznej, zorganizowanej znakomicie i solidarnej. Proletarjat jest rozbity i zajęty bardziej walką z sobą samym, niż ze swoimi ciemiężycielami kapitalistycznymi. Klasa pracująca jest podzieloną na wiele indywidualizmów organizacyjnych, które się często wzajemnie nie uznają, chociaż rysy i linje tych zwalczających się organizacji, są wyraźnymi rysami i linjami oblicza strudzonego tejsamej klasy robotniczej, linjami i rysami sklepienia i murów świątyni Wolności tejsamej, której służyć chce musi cały lud pracujący.

Klasa pracująca musi pomyśleć o zjednoczeniu swych sił, albowiem poszczególne indywidualizmy organizacyjne proletarjatu w Polsce stają się sobą i nawet się wzmacniają, — a całość ginie, ginie cała klasa pracująca. Dzisiaj niema w Polsce hasła aktualniejszego w polityce proletarjatu, niż żądanie zjednoczenia się wszystkich socjalistów, i o tem nie powinien nikt zapominać, aby się nie stało, iż jutro z przerażeniem skonstatujemy; że **ponieważ całość ginie**, rosną poszczególne **części** tej całości.

Gdzie całość nie istnieje, tam powstają wątpliwości. Proletarjat w Polsce musi się tak zorganizować, tak skupić i zewrzeć się w sobie i utworzyć taką stałość, która pytań nie rodzi. Celem tej stałości proletarjatu całego w Polsce jest wolność ekonomiczna, jest przebudowa ustroju obecnego na nowy, socjalistyczny.

Do tego celu, do tej wolności przez walkę uporną i nieustępliwą może nas **jeden tylko** prowadzić Sztandar, którego nikomu nie wolno drzeć na kawałki naszych odrębności organizacyjnych.

Darcie Czerwonego Sztandaru na kawały jest zgubą proletarjatu. O tem powinny pamiętać te zwłaszcza drobne organizacje, które nie mając za sobą żadnej historji, albo w swej historji zasług żadnych, umazują się jednak krwią ofiarną Hektorów i bohaterską Achillesów, po to chyba tylko, aby wieść życie Tersytesowe i w nie wciągać proletarjat.

Jesteśmy odpowiedzialni za upilnowanie całości naszego Sztandaru i całości naszej organizacji. Wierzymy głęboko w rozum stanu klasy pracującej w Polsce. Ta wiara musi objąć cały proletarjat polski wobec jego zadań i celów, i wobec jego dziejów. Kto tej wiary nie ma, dla tego świat robotniczy jest światem martwym, lub w najlepszym razie światkiem dla prób i eksperymentów.

Kto nie wierzy i nie dąży całą mocą swej woli do tej jedności całej klasy pracującej, do tego zjednoczenia wszystkich socjalistów w Polsce w jedną organizację jedyną, dla tego i socjalizm jest sprawą martwą, w której własnemi rękami pogrzebał własne żywe serce.

Ludzie dobrzy życzą sobie wzajem z Nowym Rokiem tego wszystkiego, co uważają za najlepsze i najbardziej godne pożądania.

Polskiemu światu socjalistycznemu życzymy, by wobec wielkiej myśli socjalistycznej nie stanął bezwładnie, by się nie u jej wrót zatrzymał, niezdolny jej samej rozwiązać. Życzymy polskim robotnikom socjalistycznym, aby wszyscy odszukali w sobie to światło, które wyprowadzi cały proletarjat na tęsamą drogę do naszego celu, do zwycięstwa socjalizmu. To tylko jedynie światło może być naszą głownią Altei.

Wrogowie ludu pracującego czują i mamią lud. Czynią to jawnie,— z ambony kościelnej, w warsztacie pracy, w szkole. Wróg nie wypuszcza miecza z ręki... Więc i proletarjat musi siebie próbować i sprawdzać, by nasza wiara nie stała się czarem tylko i kaprysem i tylko myśli gestem teatralnym.

Tarczy mocnej i pewnej, która ochroni lud pracujący przed wrogiem, tej tarczy musi się polski świat socjalistyczny dorobić w sobie samym, w swej własnej duszy. Tą tarczą nie jest kaprys, ani dowolność przekonań, bowiem, aby zdobyć przekonanie, należy wprzód odszukać w sobie lub zdobyć, — trzeba mieć sumienie partyjne.

Sumienie partyjne może być w nas tylko, niema go w historji. W drodze naszej do Socjalizmu może nas, całą klasę pracującą, tylko sumienie prowadzić bez obawy, że zboczymy na manowce.

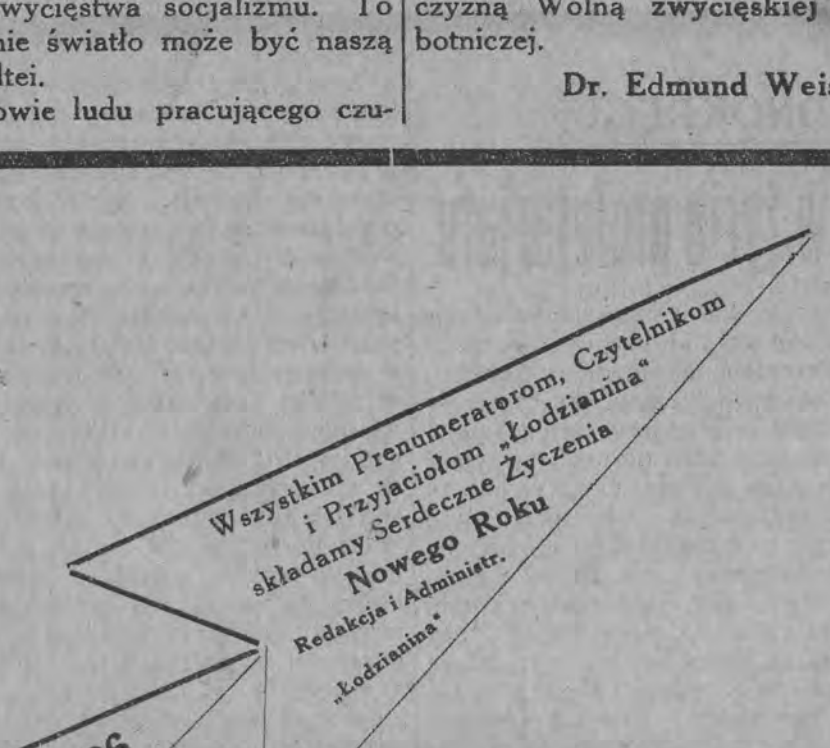
Tylko sumienie partyjne może głosom naszym nadać zgodność brzmienia i złagodzić wszelkie dysonanse.

A nawet drobne złagodzenie tych dysonansów, które niszczą wysiłki polskiego ludu roboczego, a wzmacniają przeciwników proletarjatu, jest i być musi wielkiem wzmocnieniem harmonji starań, wysiłków i dążeń.

I tylko to sumienie może polską klasę robotniczą i jej organizacje uchronić przed życiem naiwnem, które ma jednak śmiałość winy i nieodpowiedzialności za wstrzymanie „rzeki w biegu“.

Wstępując z Nowym Rokiem w okres nowy walk klasy pracującej o Wolną Polskę Socjalistyczną, niesiemy niesplamiony Sztandar Czerwony Polskiej Partji Socjalistycznej z wiarą, że Polska będzie nietylko Ojczyzną **walczącej**, ale stanie się rychło Ojczyzną Wolną **zwycięskiej** klasy robotniczej.

Dr. Edmund Weissberg.



Rezolucja C. K. W. o polityce wewnętrznej partji na XX kongres w Warszawie.

I. Powojenny kryzys gospodarczy, który ogarnął wszystkie kraje Europy i pomimo wszelkie usiłowanie, nie został dotychczas ani usunięty, ani nawet złagodzony, dowodzi z coraz większą pewnością, że kapitalistyczny system gospodarki nie da się pogodzić z interesami społeczeństw, z rozwojem cywilizacji, z utrzymaniem demokracji. — Walka o zmiamę ustroju społecznego nabiera charakteru walki o ocalenie kultury i życia fizycznego mas pracujących.

XX Kongres PPS oświadcza, iż w tych warunkach proletarjat polski będzie dążył do jaknajściślejszego współdziałania z proletarjatem całego świata, zorganizowanym w Międzynarodówce Socjalistycznej i Zawodowej, w pracy nad zapewnieniem pokoju, przeprowadzeniem stopniowego rozbrojenia, ustanowieniem kontroli państwowej, robotniczej i spożywców nad produkcją, i podziałem dóbr i wreszcie — nad uspołecznieniem dojrzałych do tego gałęzi przemysłu.

II. Kongres stwierdza, że kryzys gospodarczy Polski wyrasta w znacznej mierze z tych samych przyczyn, które spowodowały kryzys światowy; ale kryzys Polski ma cechy szczególnie ostrego napięaia wskutek zarówno błędów państwowej polityki gospodarczej, jak i przedewszystkiem wskutek rabunkowej i nieumiejętnej gospodarki naszego kapitału przemysłowego, spekulacji kapitału finansowego, lekkomyślnie wszczętej wojny z Niemcami i wpływu na sfery rządowe utopijnej teorji o tak zw. samowystarczalności państw poszczególnych.

W rezultacie życie gospodarcze Rzeczypospolitej stanęło u progu katastrofy, bezrobocie osiągnęło rozmiary dotąd niebywałe, a grupy kapitalistyczne i rolnicze uznały chwilę za najbardziej odpowiednią dla prób odebrania klasie robotniczej jej zdobyczy społecznych, usunięcia wszelkich skrępowań w stosunku do spekulacji, dokonania redukcji budżetu wyłącznie kosztem płac pracowników państwowych i — w sumie ogólnej — przerzucenia całego ciężaru katastrofy na barki klas pracujących.

Jednocześnie wzmogła się działalność organi acyj faszystowskich oraz propaganda monarchistyczna, obie wymierzone przeciwko podstawom ustroju demokratycznego, spekulujace na haśle dyktatutury, grożące zamachami stanu.

Kongres uznaje, iż w takim położeniu rzeczy zadecydowane przez CKW i ZPPS za zgodą Rady naczelnej wejście partji do rządu koalicyjnego było usprawiedliwione, uznaje również za swoje postulaty. zgłoszone przez ZPPS, jako warunek udziału partji w koalicji, widząc w nich przesłankę konieczną, by partja mogła przeciwstawić się skutecznie niebezpieczcństwom przedstawionym powyżej i pracować pozytywnie nad złagodzeniem kryzysu i zmniejszeniem bezrobocia oraz drożyzny.

Kongres upoważnia CKW i ZPPS do wycofania partji z koalicji w chwili, gdy te ciała partyjne stwierdzą, iż opór innych stronnictw uniemożliwia wykonanie naszego programu, bądź też uznają zadania partji w koalicji za spełnione.

III. Kongres uznaje za wytyczne polityki PPS w okresie najbliższym, niezależnie od losów rządu koalicyjnego punkty następujące:

a) bezwzględną obronę zdobyczy robotniczych i walkę z dążeniem kapitalizmu do załatwienia sanacji gospodarczej i finansowej państwa kosztem wyłącznie mas pracujących;

b) bezwzględną walkę ze spekulacią i śrubowaniem cen;

c) zaprowadzenie kontroli państwowej, robotniczej i konsumentów nad produkcją i handlem;

d) utrzymanie demokıacji parlamentarnej, jako foımy ustroju państwowego, obronę jej przed propagandą faszy:towską i monarchiczną oraz jakimikolwiek zamachami;

e) wprowadzenie w życie Konstytucji 17 marca we wszystkich jej przepisach, w szczególności — dotyczących prcw mniejszości narodowych;

f) wywalczenie autonomji terytorjalnej dla mniejszości, zamieszkującej zwarte obszary;

g) demokratyzację armji w jej ustroju, redukcję budżetu wojskowego z zachowaniem obronności państwa;

h) przystąpienie do wykonywania reformy rolnej.

IV. Kongres stwierdza. iż wejście PPS. do koalicji ma na celu z jednej strony obronę w okresie sanacyjnym praw, potrzeb i życia klas pracujących, z drugiej — możliwe w danych warunkach złagodzenie kryzysu; Kongres zdaje sobie sprawę iż istotne jego usunięcie stanie się wykonalne w miarę posuwania się społeczeństw współczesnych w kierunku socjalizmu. Złagodzenie kryzysu natomiast byłoby o wiele szybsze i łatwiejsze, gdyby u steru państwa znalazł się rząd, oparty o zaufanie mas pracujących miast i wsi, wyrażający bezpośrednio ich interesy i dążenia, o stałej większości robotniczych i lewicowo-ludowych stronnictw w Sejmie.

Rząd taki może powstać jedynie w wyniku nowych wyborów. Z tych względów Kongres zatwierdza decyzje Rady Naczelnej, domagającą się przyspieszenia rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej. Kongres wzywa kierownicze władze partyjne do zorganizowania w chwili, którą uznają za stosowną, odpowiedniej akcji masowej.

V. Kongres podkreśla z naciskiem, że możność utworzenia większości lewicowej w przyszłym Sejmie zależy w znacznym stopniu od postępowania stronnictw włościańskich, które niednokrotnie wykazywały brak zrozumienia dla interesów robotniczych i istotnych potrzeb demokracji i przeżywają zarazem ciężki kryzys wewnetrzny.

Kongres wzywa wszystkie organizacje partyjne, by rozpoczęły energiczną propagandę wśród mas włościańskich, szerząca zrozumienie, iż nie ma sprzeczności pomiedzy żądaniami klasy robotniczej a interesami ludu wiejskiego, że jednostronny egoizm stanowy stronnictw włościańskich rozbija wspólność walki proletarjatu i drobnych rolników, osłabia demokrację i w konsekwencji odbije się fatalnie na istotnych dążeniach i potrzebach włościaństwa.

VI. Kongres wzywa całą klasę pracującą, by w obecnem tak niesłychanie trudnem położeniu gospodarczem i politycznem, które wymaga największego wysiłku i największej solidarności wewnętrznej ruchu robotniczego, skupiła się dookoła Polskiej Partji Socjalistycznej dla walki o własne prawa, o własne życie, o przyszłość demokracji i socjalizmu.

Kongres wzywa wszystkie organizacje partyjne do bezwzględnej walki przeciwko propagandzie komunistycznej rozbijającej jedność ducha robotniczego, szykującej teren dla faszyzmu, zagrażającej niepodległości kraju.

Kongres potępia najostrzej rozkładową robotę grupki tak zw. „niezależnych“, dyskredytujących socjalizm i Międzynarodówkę. Kongres wierzy niezłomnie, że klasa robotnicza odrzuci od siebie i nadal wszelkie próby utworzenia zamętu i rozłamu w jej szeregach.

REZOLUCJA W SPRAWIE POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ.

I. Kongres przyjmuje do wiadomości i zatwierdzenia sprawozdanie Rady Naczelnej i CKW. z działności partji w zakresie stosunków międzynarodowych w szczególności — z Kongresu Międzynarodowego w Marsylji.

II. Kongres stwierdza, że polityka Polskiej Partji Socjalistycznej zmierzała i zmierza, w zgodzie zupełnej ze stanowiskiem Międzynarodówki Socjalistycznej do utrwalenia pokoju powszechnego i zabezpieczenia tą drogą przyszłości Państwa Polskiego.

Kongres widzi istotne rozwiązanie zagadnienia pokoju we wprowadzeniu w życie zasad Protokółu Genewskiego. PPS popiera inne rodzaje umów międzynarodowych o tyle tylko, o ile nie są one sprzeczne z głównemi podstawami i celami protokółu; z tych względów Kongres zatwierdza stanowisko ZPPS, popierające ratyfikację umów w Locarno.

III. Kongres stwierdza, że utrwalenie pokoju jest zarówno warunkiem przyszłego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej, jak zarazem warunkiem niezbędnym dla dokonania dzieła przebudowy socjalistycznej społeczeństw.

Kongres wzywa kierownicze władze partyjne do dalszej energicznej i konsekwentnej pracy w tym kierunku.

REZOLUCJA W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ.

Potwierdzając powziętą na XIX Kongresie uchwałę w sprawie reformy rolnej.

I. XX Kongres PPS stwierdza, że nieodzownym warunkiem zbudowania trwałych podwalin pod życie gospodarczo-polityczne Państwa — jest przeprowadzenie reformy rolnej i nadania ziemi dla racjonalnej gospodarki, robotnikom rolnym oraz wiejskiej ludności bezrolnej i małorolnej.

II. Szybkie przeprowadzenie reformy rolnej przyczyni się do złagodzenia straszliwej nędzy, jaka panuje wśród ubogiej ludności wiejskiej, podniesie poziom materjalny i moralny tych mas wiejskich i stworzy podstawy dla rozwoju naszego przemysłu przez stworzenie z miljonowych mas chłopskich konsumentów towarów przemysłowych.

III. Wychodząc z powyższych założeń, XX Kongres przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości stanowisko Klubu parlamentarnego PPS w sprawie uchwalonej przez Sejm Ustawy „o wykonaniu reformy rolnej“ w dniu 20 lipca 1925 r. i wyraża przeświadczenie, że chociaż ustawa ta nie odpowiada w pełni dążeniom PPS to jednak jest krokiem naprzód, gdyż daje możność przymusowego wykupu obszarniczych majątków na cele reformy rolnej.

IV. Jednocześnie Kongres stwierdza, że PPS, popierając uchwaloną ustawę o reformie rolnej, która poprawia istniejący stan rzeczy, w dalszym ciągu dążyć będzie do zrealizowania swojego programu rolnego.

V. XX Kongres PPS wzywa Klub parlamentarny PPS do poczynienia starań, by nowonabywcy parcel zgodnie z uchwaloną ustawą „o wykonaniu reformy rolnej“ otrzymali długoterminowy kredyt z Państwowego Banku Rolnego na zagospodarowanie się i pobudowanie.

Kongres domaga się równocześnie kredytów inwestycyjnych dla drobnego rolnictwa.

VI. Wreszcie Kongres stwierdza, że obok parcelacji wielkiej własności na rzecz bezrolnych i małorolnych, należy dążyć do planowej akcji w kierunku przebudowy wadliwego ustroju rolnego w Polsce przez:

1) zniesienie szachownicy gruntów przez przeprowadzenie komasacji;

2)likwidację serwitutów, i

3) meljorację nieużytków rolnych, nadających się do uprawy.

VII. W dążeniu swojem do osiągnięcia żądań powyższych PPS opierać się będzie o zbiorowy i solidarny wysiłek ludu pracującego miast i wsi.

Zbiórka dla bezrobotnych.

Redakcja „Łodzianina“ otwiera niniejszem listę składkową na rzecz bezrobotnych i wzywa ogół pracujących towarzyszek i towarzyszów partyjnych, jak również sympatyków i przyjaciół naszej Partji, by pośpieszyli z wydatną pomocą głodującym. Od tej składki nikt się uwolnić nie może.

Składki, nawet najmniejsze, nadsyłać, względnie doręczać tow. Eugenjuszowi Ajnenkielowi, Sekretarzowi O. K. R., Piotrkowska 83.

NA WIDNOKRĘGU.

Sztuka w życiu proletarjatu.

Nie odgrywa dziś jeszcze sztuka w życiu proletarjatu roli ukształtowanej i zorganizowanej. Przenika ona do duszy robotnika przypadkowo, od czasu do czasu: — gdzieś wymową architektury jakiegoś gmachu, czy pomnika, każe oczom zatrzymać się i harmonją swych linji czy brył ukorzy duszę przed nieznanym i niezrozumiałym czarem sztuki; to barwny obraz w kościele, na wystawie sklepowej, czy gdzieś w gmachu publicznym, czy domu prywatnym przemówi; to znów ze sceny teatru, czy teatrzyku padnie jakieś słowo, wyrażajace myśl, która targnie sercem i duszą. — Ale to zawsze przypadek. Przesadą byłoby też twierdzenie, że znalazła sztuka w klasie robotniczej swój pełny oddźwięk Również przesadą byłoby jednak twierdzenie, że znalazła sztuka oddźwięk taki w warstwach posiadających. Tu i tam całość twórczości artystycznej nie dotarła. Może w warstwach posiadających w większe. ilości dzieł stanęła sztuka przed oczyma w formie dzieł architektury, rzeźby i malarstwa, może częściej przenikała przez mowę dźwięków muzyki i śpiewu, może w liczniejszych wypadkach dotarła przez literaturę i poezję. Nie to jednak stanowi o oddźwięku, jaki sztuka winna wywoływać w człowieku z nią stykającym się. Oddźwięk sztuki — to rozszerzenie duszy ludzkiej, wzniesienie jej na wysokość skąd więcej widać świata, zapalenie świateł w ostrych zarysach przedstawiających nam człowieka i jego rolę w świecie. To jest właściwy oddźwięk sztuki. — I jeśli o to chodzi, to zaryzykowałbym twierdzenie, że w duszy robotnika, który nie wiele widział dzieł sztuki, nie wiele słyszał i nie wiele lub wcale nie czytał — większy oddźwięk znalazła sztuka, z którą przypadkowo się on zetknął, niż w duszy „kulturalnego“ człowieka z burżuazji. — Bowiem wrażenie, wywołane przez sztukę, musiało w robotniku skojarzyć się z wrażeniami zbiorowej pracy, a mową ich jednakże — stokroć bliższą sercu robotnika, niż żyjącego z nadwartości członka klas posiadających — mową wysiłku tworzenia społecznego.

Ale nie chodzi tu o odkrywanie tu jakichś wielkich walorów proletarjatu dla sztuki. Chcemy inną rzecz osiągnąć.— Chcemy stwierdzić, czem jest sztuka i czem być musi dla klasy robotniczej. — Tembardziej chcemy to uczynić, iż działacze klasy robotniczej, nawet w naszym obozie socjalistycznym często nie doceniają znaczenia sztuki. Traktują ją jako rozrywkę jeno i odpoczynek. — Uwidocznia się w tem duchowy wpływ burżuazji. — Gotowi są oni zaspakajanie głodu sztuki, odczuwanego coraz bardziej w masach robotniczych traktować z pobłażaniem, gdy witać powinni z entuzjazmem jako potwierdzenie starych twierdzeń, że proletarjat jest klasą przyszłości nie tylko przez swą liczebność i siłę, lecz również i przez swój moralny, duchowy przerost nad warstwami dziś panującemi.

Sztuka jest mową społeczną. W niej krystalizuje się duchowy dorobek dziejów ludzkich, dorobek zdobyty w ciężkim pełnym ofiar i doświadczeń zmaganiu się człowieka „z przemocą przyrody i bezwładem rzeczy“. Mowa ta nie da się wyrazić słowem — ale przenika z duszy artysty, zaklętej w jego dziele wprost do duszy człowieka z dziełem tym stykającego się. I tylko ci, którzy życiem swym związani są z wielkim procesem pracy, z gigantycznym wysiłkiem mięśni i mózgów — torującym drogę w przyszłość, którzy tkwią w tym rytmicznym zmaganiu się człowieka z przyrodą — mogą zrozumieć wymowę sztuki, mogą odczuć, wchłonąć w siebie to, co w niej najistotniejsze. Mówi ona o człowieku walczącym i pracującym, o jego radościach i smutkach w związku ze zwycięstwami i klęskami w tej walce i pracy — to pierwiastek sztuki najgłębszy, wieczny. —

Dla ludzi nie związanych niczem z procesem pracy, pasożytujących jeno na ciele społecznym, sztuka niesie tylko formę błyskatoliwą — wysiłek, szamotanie się duszy artysty, będącej duszą miljonów ludzi, którzy byli przed nim i żyją wraz z nim — giną dla nich bez echa. Wytworzyli też oni „sztukę“, która nie niesie nic prócz błyskotliwości formy. Ale ta „sztuka“ to tylko narośl pasożytnicza, rodząca się i zamierająca wraz z pasożytniczą klasą. Wielką sztuką, która przetrwała wieki i wieki żyć będzie — jest wielka właśnie jako spowiednik dziejów, jako widomy, zmysłami poznawalny dokument ludzkich walk, pracy i uczuć zbiorowych, społecznych.

(d. n.) Zygzar.

Gwałty policji łódzkiej.

W Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 86 m. 26 w małej oficynie mieszka od dziewięciu lat Stanisław Kubasiewicz z żoną i córką. Właścicielka całej posesji, składającej się z ogromnego domu frontowego i dwuch oficyn, rosjanka p. Kirłowa uzyskała eksmisję wyżej wspomnianego lokatora.

21-go grudnia komornik, pod nieobecność Kubasiewicza, przeprowadził eksmisję. Wyniesiono rzeczy na podwórze. Łódzki magistrat nie przygotował żadnych baraków dla wyrzucanych lokatorów. Wobec rozpaczliwej sytuacji eksmitowanych, osoby postronne wniosły z powrotem meble do mieszkania. Kubasiewicza przy tej sposobności zaaresztowano i trzymano kilka godzin w komisarjacie.

23 grudnia o godz. 10 i pół rano przybyło dwuch posterunkowych z 4-go komisarjatu P. P. i zaczęli dobijać się do mieszkania, w którem była żona i córka K. Przerażone kobiety nie chciały otworzyć. Wtenczas policja łomami i siekierą rozwaliła drzwi. wpadła do mieszkania z nowym lokatorem rosjaninem Uljanowem. Rzucili się na Kubasiewiczową, bili ją, zwłaszcza przodownik nr. 484 i policjant 861, który w brutalny sposób pastwił się nad córką Kubasiewicza. Ostatecznie wyrwała się z rąk policjanta, a widząc matkę omdlałą i broczącą krwią zaalarmowała Pogotowie.

Policjanci wezwali posiłki. Z 4-go komisarjatu przybyło dwudziestu kilku policjantów z podkomisarzem na czele. Część odsieczy p. Frank. zostawił na powórzu, część na ulicy i nakazał zamknąć bramę. Wpadł do mieszkania, zaczął trząść Kubasiewiczową i ostatecznie kazał ją zabrać, kobietę, która stawiała opór, wywleczono, po kilku kopniakach zepchnięto ze schodów. Tymczasem tłumy obległy dom p. Kirłowej, stając w obronie nieszcz śliwej kobiety. Sprowadzono dorożkę i na rozkaz kom. Frankowskiego wrzucono Kubasiewiczową, *dwuch policjantów przytłoczyło ją nogami*, dwuch stanęło na stopniach i bocznemi ulicami zawieźli ją do 4-go komisarjatu.

Córka Kubasiewiczów udała sie do komisarza rządu p. Iżyckiego z prośbą o wydanie polecenia 4 kom., żeby jej pozwolono zobaczyć matkę. W 4 komisarjacie zaaresztowano córkę, 17-letnią dziewczynę razem z przepustką p. komisarza rządu. Dostała porządnie po twarzy i obsypano ją stekiem obelg, nie nadających się do powtórzenia.

* * *

W czwartek 24-go b. m. zgłosił się do mnie poszkodowany Kubasiewicz z prośbą o ratunek. Udałam się z nim do wojewody Darowskiego, przedstawiłam cały przebieg sprawy.

W mieście, które przeżywa taki straszny kryzys, najmniejsza iskra może wywołać pożar. Zachowanie się policji w tym wypadku uważam za poważne niebezpieczeństwo dla wewnętrznego spokoju.

Wojewoda wezwał komisarza Iżyckiego, dał wyraz najwyższemu oburzeniu z powodu zachowania się podkomisarza Frankowskiego i wydał odpowiednie zarządzenia. Kubasiewiczową zwolniono po 30-godzinnem bezprawnem zatrzymaniu w areszcie. Byłam u Kubasiewiczów w czwartek wieczorem i odniosłam wrażenie, jakby wojska nieprzyjacielskie przeszły przez to mieszkanie. Wyłamane drzwi, wyjęte rury z pieca, graty rozrzucone, a na tem pobojowisku Kubasiewiczowa w ubraniu podartem przez policjantów, zupełnie złamana ciężkiem przejściem.

I to wszystko działo się w Łodzi, półmiljonowem mieście robotniczem.

Złośliwi twierdzą, że p. Frankowski znajdzie obrońców, a w najgorszym wypadku pójdzie na Kresy.

No, zobaczymy.

D. Kłuszyńska, senator.

Zniesienie okręgowych komend policji.

Wreszcie przystąpiono do uporządkowania stosunków w policji.

Jak się dowiadujemy, w ministerstwie spraw wewnętrznych jest rozpatrywany projekt zniesienia okręgowych komend policji, oraz scentralizowania szeregu agend służby bezpieczeństwa w jednym urzędzie politycznym I. instancji, a więc albo w dyrekcji policji, albo w magistracie. Zniesienie okręgowych komend wprowadziłoby znaczne oszczędności w budżecie policyjnym, temwięcej, że miejsce powiatowych komendantów obecnie komisarzy, względnie aspirantów, zająłby starsi przodownicy, W związku z tem, zostałyby zniesione urzędowe konie i bryczki, oraz auta, które przysparzają skarbowi państwa zupełnie zbyteczne wydatki. Projekt reorganizacji policji poza militaryzacją, przewiduje utworzenie w miejsce okręgowej komendy policji, urzędu inspekcyjnego z trzema oficerami policyjnymi w niższych rangach, którzyby mieli równocześnie nadzór, każdy nad kilku powiatami województwa. Zaznaczyć należy, że ten projekt winien być jaknajprędzej w prowadzony w życie, gdyż budżet policyjny zanadto jest wysoki i za dużo w policji mamy oficerów do parady.

Ze świata socjalistycznego.

Konferencja socjalistów Francji, Niemiec i Belgji.

Socjaliści francuscy zamierzają zaproponować niemieckiej i belgijskiej partji socjalistycznej odbycie wspólnej konferencji w sprawach gospodarczych. Konferencja miałaby się zająć problemem porozumienia gospodarczego między temi trzema krajami, a przedewszystkiem sprawą układów handlowych.

Socjaliści austrjaccy bronią ochrony lokatorów.

Przed kilku dniami odbyło się zgromadzenie socjalno-demokratycznej partji w Wiedniu, w którem wzięło udział 1600 mężów zaufania partji. Zebranie miało na celu zajęcie stanowiska wobec projektu rządowego, aby znieść ochronę lokatorów i podnieść czynsze mieszkaniowe 6000 razy. To stanowisko rządu znalazło poparcie partji chadeckiej. Po referacie tow. posła d-ra Danneberga, uchwalono następującą rezolucję:

„Zebranie wiedeńskich mężów zaufania zatwierdza stanowisko Związku posłów socjalistycznych w kwestji mieszkaniowej. Wzywa ono Związek do dalszego prowadzenia z niezmniejszoną siłą walki o przedłużenie ważności ustawy o ochronie lokatorów, do pokrzyżowania szantażu chadeckiego i do niegodzenia się na żadną rentę dla kamieniczników na czas trwania ustawy o ochronie lokatorów. Zebranie uważa ochronę lokatorów za opokę naszego gospodarstwa narodowego w czasie bezprzykładnego przesilenia gospodarczego i oświadcza, że klasa robotnicza jest zdecydowana bronić ochrony lokatorów wszystkiemi celowemi środkami. Zebranie z radością i zadowoleniem wita potężną działalność budowlaną gminy wiedeńskiej dowodzącą, że kwestja mieszkaniowa może zbliżyć się do rozwiązania nietylko w drodze prywatnego kapitalizmu, ale— i to znacznie taniej i bardziej celowo — przez pracę gminy. Zebranie wzywa magistrat, aby z nieugiętą mocą przeprowadzał wielki program mieszkaniowy, a dalej, by starał się, aby działalność budowlana gminy Wiednia niezmniejszona, była dalej prowadzona".

Międzynarodówka wolnomyślicieli-robotników.

W dniach 12 i 13 bm. odbywał się w domu Ludowym w Lipsku kongres Międzynarodówki proletarjackich wolnomyślicieli. W 8 krajach należy do niej obecnie 15 organizacyj, liczących razem 500 000 członków. Przyjęto do Międzynarodówki wniosek wolnomyślicieli w Ameryce Północnej, Robotniczy związek wolnomyślicieli w Danji, Towarzystwo naukowe w Moskwie i proletarjacką młodzież wolnomyślicielską w Niemczech. Uchwalono zakładać we wszystkich krajach organizacje wolnomyślicielskie młodzieży. Wreszcie uchwalono program działalności; dzieli się on na dwie części: pierwszą, dla organizacyj krajowych, i drugą, dla międzynarodówki. Międzynarodówka ma rozpocząć wydawnictwo własnego czasopisma — biuletynu.

Nowe wydawnictwo socjalistów francuskich.

W tych dniach ukazał się w Paryżu pierwszy numer „Nowego przeglądu socjalistycznego" („La nouvelle revue socialiste"), miesięcznika teoretycznego socjalistów francuskich. Redaktorami są Fracke i Frossard. Nowe pismo podejmuje tradycję „Revue socialiste", która swego czasu upadła, w komitecie redakcyjnym reprezentowane są wszystkie kierunki, istniejące w łonie naszej bratniej partji francuskiej. Pierwszy numer przynosi artykuły wybitnych przywódców partji francuskiej i Międzynarodówki. Longuet pisze o Międzynarodówce i jej kongresie w Marsylji, Breitscheid o Locarno i polityce niemieckiej. Gemier o międzynarodówce teatralnej, Toni Sender o heidelberskim kongresie partji niemieckiej; w dalszym ciągu mamy artykuły z wszystkich dziedzin życia robotniczego i ruchu intelektualnego oraz znakomite karykatury polityczne Gassiera. Cena zeszytu 3 50 fr. Adres: Paris, 9 rue de la Patrie, I. Towarzyszom, władającym językiem francuskim, polecamy to nowe pismo.

Francuska partja socjalistyczna odczuwa brak partyjnego dziennika.

Zarząd francuskiej partji socjalistycznej wydał odezwę, nawołującą do założenia codziennego pisma centralnego partji.

W odezwie tej czytamy: Partja socjalistyczna liczy obecnie ponad 110 000 członków, ma ponad 100 posłów i senatorów i z górą 10 000 członków rad gminnych. Zdobyła administrację prawie we wszystkich większych miastach— nie posiada jednak codziennego pisma centralnego! Wszyscy towarzysze znają wynikające stąd straty: ograniczenie naszej propagandy, zmniejszenie naszej siły agitacyjnej, fałszywe przedstawianie naszej siły agitacyjnej, fałszywe przedstawianie naszej polityki i t. d. Wiemy to wszyscy i ubolewamy nad tem. Wszyscy chcemy, by temu kres położyć i w naszej mocy jest osiągnąć upragniony rezultat".

W rzeczywistości właśnie w czasie ostatnich wypadków politycznych we Francji żywo i boleśnie nietylko w łonie partji, ale i wśród bratnich partyj zagranicznych dał się odczuć brak organu, któryby jasno informował, jakie stanowisko zajmuje partja francuska.

Zmiana w redakcji „AVANTI"

Zarząd partji maksymalistów włoskich przyjął dymisję Pietro Neniego ze stanowiska redaktora naczelnego „Avanti" i zamianował na jego miejsce posła Midigliano. Dymisja Nenniego była następstwem ogłoszenia jego listu, w którym wskazywał na konieczność połączenia się maksymalistów z socjalistami.

KAROL SULEJ. 1)

Bandyta...

Ciężko, bo ciężko było Kacprzakowi. A już najbardziej dały mu się we znaki ostatnie tygodnie.

Był to człowiek gołębiego serca i wielkiego ducha pokory. Pracowity jak wół, łagodny i cichy jak jagnię. Przytem był religijny, ale nie fanatyk. Ot taki sobie przeciętny parafjanin. Jego katechizmem i zasadą religijnego postępowania było siedem uczynków chrześcijańskiego miłosierdzia, za które w nagrodę miało spłynąć na jego dom osiem błogosławieństw. A jeżeli już nie wszystkie razem, to przynajmniej po kolei, jedno po drugiem, ale w każdymbądź razie wszystkie osiem. Los jednak chciał inaczej.

Kacprzak od szeregu lat pracował jako ręczny tkacz za „czeladniczy lon", i ostatnio utracił pracę wskutek kryzysu przemysłowego, wywołanego bądź to zarządzeniami sanacyjnemi rządu w dziedzinie skarbowości, bądź to buntem przemysłowców przeciwko tymże zarządzeniom. I od tej pory minęły już trzy długie jak wieczność miesiące, pełne troski i niepokoju o niepewne jutro.. A każde nowe jutro było gorsze od poprzedniego. Niedostatek wzrastał, głód coraz śmielej zaglądał w oczy, pracy nie było i Kacprzak zmuszony był znowu spieniężyć jakiś niezbędny sprzęt domowy, lub sztukę bielizny, by ratować siebie i rodzinę:

Grozę położenia potęgowały coraz silniejsze tęgoroczne mrozy. Szczupłe zapasy paliwa, które zdążył nagromadzić zanim utracił pracę, topniały w zastraszający sposób. To też ażeby nie pozostać wkrótce bez opału, przebiegał codziennie kilka kilometrów, by uzbierać trochę suchych gałęzi w lesie. Wreszcie i to się urwało, bo oto rozwarły się nieczułe na nędzę ludzką bezlitosne nieba i łunęły śnieżną lawiną, zasypując ścieżyny i drogi, tworząc zaspy nie do przebycia. I nad Kacprzakiem zawisło przekleństwo nędzy wraz z jej strasznemi skutkami.

* * *

Długi wieczór styczniowy wisiał już dawno nad miastem. Było późno. W ogołoconej i półnagiej izbie robotniczej, skąpo oświetlonej małą, kopcącą lampką naftową, panował mrok i przejmujący chłód. Na ścianach iskrzył się mróz, okna pokryte grubą warstwą lodu. Z kątów izby, niby ohydny potwór, szczerząc zęby, wyzierała nędza. Za oknem rozszalały wich[illegible] dząc tumany śniegu, wyła i ch[illegible] tysiącem gardzieli, drwiła z bólów[illegible] pień ludzkich.

W pośrodku szerokości izby [illegible] ścianie stał stary odrapany stół, p[illegible] rym na kulejącym stołku siedział [illegible] bokiej zadumie Kacprzak — przygarbiony, z oczyma wlepionemi w podłogę i rękoma zapuszczonemi głęboko w kieszenie lichej, wytartej kurtki. W kącie izby na krawędzi łóżka siedziała jego żona, Anna, która, walcząc z męczącym ją snem, czuwała nad sześcioletnim synkiem, Józiem, chorym ciężko od kilku dni.

Przed utkwionemi w podłogę oczyma Kacprzaka przesuwał się powoli i z całą wyrazistością obraz jego życia. Najbardziej żywo i w całej okropności położenia uprzytomnił tobie dopiero co przeżyty dzień dzisiejszy.

* * *

Dziś właśnie około południa stan zdrowia Józia znacznie się pogorszył. Kacprzak instynktem wyczuł, że śmierć okrutna puka do jego drzwi. I na myśl utraty dziecka, które w ich ciężkiem położeniu było jedyną pociechą i nadzieją, opanowała go rozpacz. Oburącz chwycił się gwałtownie za głowę i z jękiem upadł na kolana przed łożem chłopca. Trwał tak sporą chwilę. Nagle szarpnął się i, niby raniony zwierz, wypadł z rykiem z izby:

— Ratuuuunku!

Zaledwie jednak przeskoczył próg domu, pośliznął się i upadł, mierząc szerokość chodnika. Zerwał się na równe nogi i jak szalony popędził naprzód, rozpychając po drodze przechodniów, którzy oglądali się za nim, jak za warjatem.

Przed drzwiami doktora stanął zmęczony i spocony, mimo silnego mrozu. Zadzwonił. Otworzono mu. Dysząc ciężko, wszedł pełen nadziei bliskiego ratunku.

— Czegóż to chcecie — spytał obojętnie lekarz.

— Synek mi bardzo chory i proszę pana doktora o pomoc — odpowiedział jednym tchem Kacprzak.

— Aha... synek... No, dobrze. A gdzie mieszkacie?

— Na Ostatniej, proszę pana doktora, pod piętnastym.

— Aż na Ostatniej, hm — mruknął doktór, gładząc siwą brodę. — No, dobrze, a dorożkę macie? bo to kawał drogi, a zawieja dziś straszna.

Kacprzak drgnął całem ciałem. Wszak nie ma pieniędzy na zapłacenie doktora. A tu jeszcze i dorożka potrzebna. I myśl, że Józio może mu zemrzeć bez pomocy, raziła go niby piorunem. Nogi mu zadygotały i ugięły się pod nim, zachwiał się i, aby nie upaść, chwycił się kurczowo poręczy stojącego obok krzesła. Zdawało mu się, iż leci w przepaść.

— Ja, ja — jąkał się Kacprzak — ja chciałem bez pieniędzy... Jak dostanę robotę, zwrócę stokrotnie. Nie mam ani jednego gro...

I nie dokończył: ból straszny ścisnął mu krtań i słowa ugrzęzły w gardle.

— Jakto bez pieniędzy? — spytał zdziwiony eskulap, odwracając głowę. —

Wybory gminne w Norwegji.

Według ostatecznych wyników wyborów gminnych w Norwegji, komuniści prawicowi („partja pracy") zdobyli 416 miejsc, socjaliści 287, komuniści moskiewscy 109. Znaczy to, że socjaliści zdobyli 34 nowe mandaty, komuniści stracili zaś 45. Przy poprzednich wyborach prawicowi i moskiewscy szli jeszcze razem.

Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Międzynarodowa Konferencja Pracy odbędzie w r. 1926 dwie sesje. Sesja 8-ma rozpocznie się 25 maja i zajmie się w pierwszym rzędzie rozpatrzeniem spraw dotyczących emigracji, a w szczególności zastanowi się nad środkami, zmierzającymi do uproszczenia procedury inspekcji emigrantów, znajdujących się na pokładach okrętów. Sesja ta przedyskutuje pozatem raport o działalności Międzynarodowego Biura Pracy, co rok składany przez dyrektora Biura, tow. Alberta Thomasa.

Na porządku dziennym 9-tej sesji znajdują się dwie sprawy, dotyczące pracy marynarzy, mianowicie: 1) sprawa międzynarodowej kodyfikacji przepisów, dotyczących umowy najmu marynarzy, oraz 2) ustalenie wytycznych dla inspekcji pracy marynarzy.

Wnosząc na porządek dzienny 8-ej Konferencji zagadnienia emigracyjne, Międzynarowa Organizacja Pracy stwierdza, że pragnie czynnie współdziałać w rozwiązaniu jednego z najważniejszych zagadnień społecznych doby obecnej. Jeśli idzie natomiast o porządek 9-ej Konferencji, to stwierdzić trzeba, że warunkami pracy marynarzy zajmuje się Międzynarodowa Organizacja Pracy od szeregu lat. Już w r, 1919 podczas obrad nad traktatem pokojowym, związki zawodowe marynarzy wskazały na konieczność międzynarodowej reglamentacji warunków pracy marynarzy. Od tego czasu, Międzynarodowe Biuro Pracy konsekwentnie dążyło do ujednostajnienia odnośnych przepisów, wychodząc z założenia, że w myśl tezy wyrażonej w 13-ej części traktatu wersalskiego, istnieją zasady normowania warunków pracy, którym każdy kraj powinien się poddać. Sprawa pracy marynarzy poruszona została po raz pierwszy w sposób konkretny w 1920 roku, na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genui, która poleciła Międzynarodowemu Biuru Pracy rozpoczęcie prac, zmierzających do opracowania międzynarodowego kodeksu pracy marynarzy. Przy współudziale specjalnej komisji, utworzonej w myśl uchwały, powziętej na tejże konferencji genueńskiej, a składającej się z przedstawicieli marynarzy, właścicieli okrętów i Międzynarodowego Biura Pracy opracowany został w Biurze projekt kodyfikacji przepisów, dotyczących umów najmu marynarzy i projekt ten będzie poddany dyskusji podczas obrad 9-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy. Projekt ten zawiera poza przepisami normującemi warunki najmu i istniejącemi w ustawodawstwie poszczególnych państw, również wskazówki, mające ułatwić międzynarodowe stosowanie wymienionych przepisów. Stanowi on zatem pierwszą część Międzynarodowego Kodeksu pracy marynarzy, którego opracowanie powierzono w swoim czasie Międzynarodowemu Biuru Pracy.

Ustalenie zasad dla inspekcji pracy marynarzy jest tem bardziej konieczne, że sprawa ta dotychczas nie jest dostatecznie wyświetlona. Wiadomo, że zasady te różnić się muszą bardzo znacznie od zasad przyjętych przy organizacji pracy w przemyśle. Konferencja winna zastanowić się, czy nie należałoby w sposób konkretny ustalić przedmiot i metody inspekcji pracy w żeglarstwie, jak również, czy nie możnaby ustalić wytycznych dla organizacji tej gałęzi inspekcji pracy.

Centralna Komisja Związków Zaw.

w obronie urzędników państwowych i płac robotniczych.

Komisja Centralna Związków zawodowych na posiedzeniu swem w dniu 17 grudnia po obszernej dyskusji nad sytuacją obecną w związku ze sprawozdaniem sekretarjatu komisji centralnej postanowiła wystąpić w obronie pracowników państwowych, których płace zostały bardzo znacznie obniżone. W sprawie tej komisja przyjęła wniosek następujący:

„Komisja Centralna Związków zawodowych postanawia zwrócić się do ZPPS w sejmie, aby przy ustawie o równowadze budżetowej członkowie tego klubu starali się o przeprowadzenie dalekoidącej progresji przy redukcji płac pracowników państwowych, oraz by przedstawili się bezwzględnie redukcji płab w najniższych kategorjach pracowniczych, poczynając od kategorji X w dół".

Katastrofalna sytuacja drożyźniana, mianowicie wzrost drożyzny w ciągu pierwszej połowy grudnia, wynoszący conajmniej 15 procent, powoduje niesłychanie groźne obniżanie realnych zarobków robotników. Kierując się powyższemi względami, Komisja centralna postanowiła dążyć bezwzględnie do wprowadzenia przymusowego ustawowego wzkaźnika płac. W sprawie tej komisja powzięła następującą uchwałę:

„Komisja Centralna wzywa przedstawicieli robotniczych w Sejmie do dążenia do ustawowego załatwienia sprawy doliczania do zarobków wskaźnika drożyźnianego, drogą przymusu ustawowego".

Przedsiębiorcy usiłują wybrnąć z obecnej katastrofalnej sytuacji na drodze pogorszenia obecnych zarobków robotniczych. Licząc się z dążeniami przemysłowców do przeciwstawienia się dodania wskaźników statystycznych za ostatni okres, Komisja powzięła następującą uchwałę:

„Komisja Centralna poleca sekretarjatowi zwrócić się do wszystkich Związków z wezwaniem do energicznego przedstawienia się możliwym próbom przedsiębiorców, zmierzających do odmowy wypłacania wskaźnika drożyźnianego".

Wreszcie licząc się z akcją nieodpowiedzialnych czynników na terenie ruchu robotniczego, które ostatnio wykorzystując niesłychany ferment panujący wśród dziesiątków tysięcy bezrobotnych, przystąpiły do tworzenia specjalnych organizacyj bezrobotnych, chcąc przeciwstawić tych ostatnich robotnikom pracującym, Komisja powzięła w tej mierze następującą uchwałę:

„Komisja Centralna Związków zawodowych wzywa Związki zawodowe do przeciwstawienia się tworzeniu t. zw. „komitetów bezrobotnych", które, nie będąc przed nikim odpowiedzialne, mogą nadużyć bezrobotnych do podejmowania akcyj sprzecznych z interesami bez robotnych oraz pracujących robotników. Komisja Centralna poleca Związkom prowadzenie nadal energicznej walki w obronie interesów bezrobotnych we własnym zakresie".

Na tem samem posiedzeniu Komisja centralna Związków zawodowych omówiła kwestję emigracji robotniczej i aprobowała wniosek Wydziału emigracyjnego przy Komisji Centralnej, w którym stwierdziła, że dokonywujące się ostatnio kurczenie się całego szeregu gałęzi przemysłu doprowadza do istnienia ogromnej ilości robotników nie znajdujących chwilowo pracy. Wszystkie rynki emigracyjne na terenie Europy zostały ograniczone, bądź zupełnie zamknięte. Emigracja do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej jest zakazana. W tego rodzaju warunkach zadaniem państwowego urzędu emigracyjnego jest wyszukanie nowych terenów emigracyjnych, które znaleźć można jedynie w krajach Ameryki południowej. Kraje te będą mogły przyjąć duże ilości wychodźców. Wychodźtwo robotnicze możliwe będzie dopiero wtedy do Ameryki południowej, gdy rząd polski zdoła zawrzeć z rządami tamtejszych państw umowy gwarantujące robotnikom obronę wychodźców przez organa rządu polskiego. Wobec tego, że część tego wychdźtwa nosić będzie charakter osadniczy, rząd musi przygotować plan osadnictwa, oraz udzielić odpowiednich funduszów na taką akcję.

Poza tem postanowiono wezwać wszystkie organizacje zawodowe do jaknajszybszego uregulowania należności dla Kom. Centr. Związków zawodowych.

Skrócić służbę wojskową do jednego roku

Tow. pos. Lieberman przedstawia sposób redukcji w budżecie wojskowym.

Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej tow. poseł **Dr. Lieberman** złożył imieniem klubu PPS następujące oświadczenie:

Stronnictwo PPS, zgłaszając wnioski w sprawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, oraz ustawy o kontyngencie rekruta, nie chce w zakresie obrony państwa kierować się doktrynerstwem.

Za wielu socjalistów polskich cierpiało za sprawę niepodległości, byśmy nie rozumieli, że obrona państwa jest rzeczą świętą, której nie wolno zaniedbywać.

Jeżeli PPS. składa wniosek o skrócenie czasu służby wojskowej do 1 roku, to czyni to w interesie państwa.

Są bitwy, w których Polska potrzebuje jaknajmniej żołnierzy w wojsku. Taką bitwą jest właśnie obecna walka o zachowanie równowagi budżetowej.

Równowagi tej nie da się osiągnąć tylko przez obniżenie pensji urzędniczych, konieczną jest również redukcja w budżecie wojskowym. Zaniechanie tej redukcji wzbudziłoby na wewnątrz rozgoryczenie, na zewnątrz nieufność.

W dalszym ciągu oświadczył tow. Liberman, że wydatki wojskowe można zmniejszyć przez uproszczenie administracji ale największym ciężarem są koszta wegetacyjne.

Te można jednak zmniejszyć przez skrócenie czasu służby wojskowej do 1 roku i przez zmniejszenie kontygentu rekruta.

Tego rodzaju redukcja jest pożądaną, a upoważniają nas do niej stosunki międzynarodowe, zwłaszcza w okresie po Locarno.

Niemcy dzięki zawartym paktom nie mogą atakować, bez wywołania wszechświatowej wojny, Rosja jest zaabsorbowana na Wschodzie, a stosunki jej z Polską nie mają dawnego naprężenia.

W stosunkach międzynarodowych panuje cisza i należy z tej ciszy skorzystać.

Co należy zredukować?

Następnie tow. Lieberman ilustruje cyframi, jak można przeprowadzić redukcję budżetu wojskowego. Należy po za skróceniem służby i zmniejszeniem kontygentu rekruta, znieść Inspektoraty broni i przekazać ich agendy inspektoratom armji, znieść Trybunał orzekający dla oficerów, znieść ekspertów kontroli generalnej przy D. O. K., szefostwa inżynierji, bataljony sanitarne, wydział rachunkowy, komisje gospodarcze, drukarnie przy D. O. K.,

---

Cóżto, ja jestem towarzystwem dobroczynności? Z czego to ja będę żył?

A spostrzegłszy przerażenie na twarzy Kacprzaka, zwrócił się doń łagodniej, klepiąc go po ramieniu:

— No, nie trapcie się ojczulku, nie będzie tak źle. Ja wam doradzę. Widzicie przecież sami, że to mój chleb, i że z tego żyję. Ostatecznie gdybym miał chorego w tamtym końcu miasta, tobym może i bezpłatnie do was wstąpił. Idźcie więc natychmiast do magistratu, niech wam dadzą kartkę to i owszem, pójdę. Bo to widzicie, moi drodzy, magistrat ma obowiązek nieść pomoc biednym, bo magistrat ściąga przecie z ludzi olbrzymie podatki. A ja żyję tylko z tego, co mi ludzie dadzą.

— No, idźcie już i śpieszcie się, bo choroba nie czeka — zachęcał doktór. — Bądźcie dobrej myśli i nie rozpaczajcie.

Wyszedł. Schody drewniane, po których stąpał ciężko, schodząc na dół, stękały głucho po sieni, niby trumna na dół spuszczona, na którą walą się bryły zmarzniętej ziemi. A to „bądźcie dobrej myśli i nie rozpaczajcie" dźwięczało mu w uszach szyderstwem.

Znalazł się w magistracie. Tu załatwiono go szybko i krótko. Urzędnik Wydziału Opieki Społecznej, prawdziwy mól biurowy, spojrzał nań podejrzliwie wygasłemi oczyma patrząc po przez okulary, spoczywające na końcu zasuszonego nosa i zadał mu kilka pytań natury formalnej. Poczem suchym, bezdźwięcznym głosem w tonie urzędowym oświadczył krótko:

— Ponieważ nie jesteście stałym mieszkańcem naszego miasta, więc magistrat względem was nie ma żadnych obowiązków.

I okienko, przy którym Kacprzak oczekiwał ratunku i pomocy, puszczone w ruch ręką urzędnika, spadło z trzaskiem przed nosem Kacprzaka.

Znalazł się na ulicy. Głucha rozpacz chwyciła go w swe objęcia. Ból przejmujący targał sercem i rozpierał piersi. Stał bezradny. Zwątpił w pomoc ludzką.

W tym momencie uszu jego doleciał dźwięk dzwonka tramwajowego. Kacprzak drgnął. Raptowna myśl błyskawicznie wzniecila tlejący w nim słaby płomyk nadziei. Pobiegł w stronę przystanku tramwajowego. Oto odniesie jeden pakunek, drugi, trzeci i tą drogą zbierze trochę pieniędzy. Będzie doktór i lekarstwo i Józio wyzdrowieje. A może nawet z tego coś zbędzie na ogrzanie izby.

— Może panu odnieść walizkę? Może pani pakunek? — pytał usłużnie i pokornie Kacprzak.

Lecz nikt się jakoś nie kwapił przyjąć ofiarowaną pomoc. I stał tak nieszczęśliwy Kacprzak jedną godzinę i drugą, ofiarowując swe usługi, niestety, bez pożądanego skutku.

Wieczór kładł się już gęstym mrokiem na ulicy, usłanej grubą warstwą udeptanego nieco śniegu. We wnękach i załamaniach zabudowań kryła się noc. Mróz tężał, kąsał dotkliwie po uszach i grał złowróżbnie pod nogami. Kacprzak zgnębiony niepowodzeniami, złamany na duchu i ciele, szedł ku domowi ciężkim krokiem skazańca, któremu przed chwilą odczytano wyrok śmierci. Wiatr mroźny brał go w swoje objęcia, tarmosił jego lichem odzieniem, przenikał je i lodowatym ozorem lizał wynędzniałe ciało.

Szedł właśnie śródmieściem, dzielnicą zamieszkałą przez ludzi zamożnych. Tu panował dostatek. Domy strzelały przez okna snopami złotego światła, rażąc nim cisnący się niby ćma do okien gęsty wieczorny mrok. Przed jednym z domów zatrzymała Kacprzaka wesoła melodja kolendy, śpiewanej dziecięcemi głosy przy akompanjamencie pianina. Było to jakoś na dni przed Trzema Królami, więc tu i owdzie kolendowano. Pociągnęło go coś w stronę tego domu. Bezwiednie podszedł, raczej powlókł się do okna i przywarł doń. I po przez załzawione szyby i gęste zasłony firanek, ujrzał kilkoro małych, jak jego Józio, uradowanych dzieci, skaczących wokół strojnej, jarzącej się mnóstwem świec choinki. Wewnątrz czuć było ciepło, radość i wesele. Mróz nie miał dostępu do okien i tylko wstydliwie się przyczaił w rogach pocących się szyb.

Melodję kolendy niebawem podchwyciły głosy osób starszych, stojących z napełnionymi kielichami wokół stołu w sąsiednim pokoju. I popłynęło:

Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtem było...

Pieśń brzmiała radością i weselem, rosła i potężniała, falą rozedrganych tonów bijąc w zapłakane szyby i przenikała do głębin zmartwiałej duszy Kacprzaka bólem wspomnień minionych „dobrych" czasów.

Przecież to nie tak dawno, bo zaledwie rok temu, kiedy i oni urządzili sobie święta. Wówczas Andzia upiekła spory placek z pszennej amerykańskiej mąki, kupionej w kooperatywie za gotówkę, przyrządziła trochę mięsiwa, a nawet i „przepalanki", którą to tak smacznie zapijała i zachwalała kuma Banasiowa. A uradowany Józio, otrzymawszy na „gwiazdkę" strzelbę i bębenek, grał w wojsko ze swym rówieśnikiem, Antosiem Banasiów. W izbie było wówczas ciepło, radośnie i wesoło. Ba, nawet drzewko, zawieszone u niskiego pułapu, przybrane piernikami, pozłacanymi orzechami i papierowemi gwiazdkami, migotało w blasku świec. A dziś? Dziś, kiedy bieda, to nikt ani zajrzy, w izbie chłodno i głodno. Józio chory, potrzebuje pomocy...

(C. d. n.)

żandarmerję polową wcielić do kadr stałych, znieść ordynansów, usunąć udział wojska w szpalerach, znieść powołanie rezerwistów, znieść szkołę sanitarną, która pochłania rocznie olbrzymie sumy, i zastąpić ją kadrami na uniwersytecie warszawskim.

W zakończeniu tow. poseł Lieberman proponuje wybór specjalnej małej nadzwyczajnej komisji dla zbadania możliwości oszczędnościowych w wojsku, i opracowania ich planu celem przedłożenia Sejmowi.

Przeciw wnioskom tow. Liebermana wypowiada się poseł Stefan Dąbrowski (N.-D.).

Co pomaga zamykanie oczu na rzeczywistość

Kwestja rozwodów

W sprawozdaniu sejmowem po „exposé“ ministra finansów znaleźli czytelnicy przemówienie posła tow. dra Marka, dotyczące bardzo jaskrawych zawikłań, które pociąga za sobą fakt, że w Polsce różne sprawy rozstrzygane są na podstawie trzech prawodawstw, co przy przetasowywaniu się ludności sprawia, że obywatel polski może w jednej okolicy być narażony na zakwestjonowanie praw, nabytych w innej dzielnicy.

Z kompleksu spraw, które poruszył mówca, wyjmiemy tu jedną, też dotkniętą przezeń — rozwodów.

Tu zachodzi istotnie najosobliwsza zawiłość — nie tylko na tle wyżej wspomnianej niezgodności ustaw, ale i na tle tego, że stronnictwa prawicowe nie chcą się tej sprawy dotykać ze względu na skrupuły wyznaniowe, a z drugiej strony w praktyce ta sprawa dotyczy głównie... ich wyborców.

Wspominaliśmy swojego czasu, iż poseł chadecki, p. Bittner stwierdzał, iż w jednym roku w Warszawie przeprowadzono dwadzieścia kilka tysięcy rozwodów — liczby dokładnej już nie pamiętamy, zdaje się, iż 28.000 w okrągłych cyfrach.

Przeliczmy to na ilość osób zainteresowanych bezpośrednio, na ilość rodzin w grę wchodzących, nie zapominając, że jest to plon jednoroczny! — Nadto zwróćmy uwagę, że bardzo mały odsetek tworzy tu drobnomieszczaństwo; zupełnie nie wchodzi w rachubę stan robotniczy. Cała ta fala rozwodów przelewa się w sferze inteligenckiej, która w Warszawie w swej większości jest — endecką.

Wobec tego, że b. Królestwo rządzi się ustawodawstwem rosyjskiem, które traktowało kwestję rozwodów, jako sprawę, należącą do wyłącznej kompetencji odnośnych władz wyznaniowych, do których regestru dana jednostka była wpisana — a kościół katolicki w zasadzie rozwodów nie uznaje — przeto i dziś owe masy rozwodzących się muszą uciekać się do różnych podstępów, w pierwszej linji do zmiany wyznania, ażeby swój cel osiągnąć.

Cała ta sprawa wymyka się z pod jakiejś kontroli objektywnej. Oczywiście, gdyby prawo małżeńskie zostało, że tak powiemy, na całem terenie Polski, zeświecczone, musiałyby strony przed sądem przedstawić powody należytej wagi, ażeby uzyskać rozwód; w dzisiejszych warunkach wystarcza, że jedno wyznanie nie uznaje w stosunku do swojego nowego członka aktu, dokonanego przez wyznanie, do którego zaliczał się poprzednio...

Jeżeli chodzi o rozwody — drogą do nich prowadzi zawilsza, lecz gwarantująca wynik pewniejszy, niż ten, któryby się osiągało procesem rozwodowym przed sądem, zważywszy, że rzeczą prawodawcy byłoby uzależnić rozwód od racyj poważnych.

Tak, jak dziś się rzecz przedstawia, żywioły katolicko-klerykalne, obstające przy nierozerwalności małżeństw, sprzyjają zdaje się... zwiększonej ilości rozwodów.

Sprawa ta — podkreślamy raz jeszcze — nie jest aktualną dla robotników, wspominamy o niej głównie ze względu na to, że świadczy ona, iż istnieją problemy, z któremi nikt się nie uporał, zamykając na nie oczy, a które wymagają załatwienia ze względu na pewien ład i pewną szkołę, dla obywateli, którzy przy braku rozstrzygnięć prostych i lojalnych uciekają się do szukania „bocznych dróg“.

Klęska „drobnerowców“ w Częstochowie

(koresp. wł.)

Częstochowa 29 grudnia 1925 r. — W ostatnim numerze drobnerowskiego „Socjalisty“ pojawiła się korespondencja z Częstochowy w której drobnerowcy podają, że biorą bardzo żywy udział w wyborach do Rady Miejskiej w Częstochowie, że odbyli u nas cały szereg wieców, na których robotnicy częstochowscy z szalonym entuzjazmem oklaskiwali mowy niezależnych socjalistów, a szczególnie Dr. Drobnera, Dr. Kruka i Klimaszewskiego. W tej samej korespondencji piszą „niezależni“ że nie tylko nic nie stracą przy tych wyborach ale zdobędą jeszcze pare mandatów do Rady Miejskiej.

Wymyślając w niesłychanie ordynarny sposób na P. P. S. chwalą się że cała Częstochowa robotnicza jest z nimi. W dwa dni po pojawieniu się tej korespondencji, odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Częstochowie i oto jakie zwycięstwo odnieśli niezależni: zdobyli 1 (jeden) mandat, **stracili dwa mandaty**, komuniści zdobyli 2 mandaty, a **P. P. S. uzyskawszy przeszło 2,000 głosów** więcej niż w ostatnich wyborach do sejmu **zdobyła mandatów dziewięć**.

Z tego powinni niezależni socjaliści jak i ogół robotniczy zrozumieć rzecz jedną: na wiecach mowy Klimaszewskiego Drobnera, Kruka, przeciw P. P. S. — oklaskiwane są przez komunistów, chadeków, enperowców, endeków i innych „niezależnych takich socjalistów“.

Ale drobnerowcy, nawet w Częstochowie nic zdobyli nic, mimo że się połączyli z „Vereinigte“ Dr. Kruka którzy są tak „okropnymi żydami“ że nawet „Bundu“ nie uznają za socjalistyczną partję żydowską.

Może wynik tych wyborów w Częstochowie będzie dowodem dla ogółu robotniczego w jakiej to kompanji socjalistycznej walczy Klimaszewski i Drobner przeciw polskim socjalistom zorganizowanym w P. P. S.

Częstochowianin.

Z Kasy Chorych m. Łodzi.

Zawarcie umowy z lekarzami.

We wtorek, dnia 28 grudnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem tow. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokółu z ostatniego posiedzenia i wysłuchaniu komunikatów przewodniczącego zarządu i dyrekcji, przystąpiono do omówienia sprawy **umowy głównej z lekarzami**, pozostającej w związku z zakończeniem odnośnych pertraktacyj, trwających dłuższy czas.

W wyniku dłuższej dyskusji zarząd Kasy **zatwierdził tekst umowy**, przedłożony przez upełnomocnioną komisję pertraktującą ze związkiem lekarzy, wychodząc z założenia, iż umowa ta będzie pomostem do zgodnej spółpracy dla dobra instytucji i ubezpieczonych jakkolwiek stawia ona b. uciążliwe warunki dla władz Kasy.

Pozatem zarząd Kasy zatwierdził **projekt regulaminu dla chorych.** Treść regulaminu tego zostanie udostępniona

ubezpieczonym przez rozplakatowanie go na mieście, niezależnie od czego w formie broszury dołączony będzie do legitymacyj członkowskich.

W końcu poruszona została kwestja rozstrzygnięcia ofert na **stanowisko dyrektora**. W sprawie tej komisja administracyjno-prawna została upoważnioną do rozpatrywania również ofert, złożonych i wziętych pod uwagę przy poprzednich konkursach, po uprzednim zasięgnięciu informacyj od zainteresowanych osób, czy podtrzymują swoje kandydatury.

Z życia partji.

Koło działaczy politycznych.

Kolejna Konferencja koła odbędzie się w Czwartek dnia 7 stycznia r. b. o godz. 7 wieczór w lokalu dzielnicy Zielonej, Nowo-Targowa 35. Na porządku dziennym, między innymi, sprawozdanie z 20 kongresu P.P.S.— Obecność wszystkich członków konieczna.

Referat polityczny.

W sprawach referatu politycznego towarzysze Przewodniczący dzielnic lub ich zastępcy zgłaszać się winni do O. K. Ru, **w poniedziałki** i **środy** każdego tygodnia od 6 do 7 i pół do tow. inż. Holcgrebera.

Baczność Koziny.

W niedzielę, dnia 10 stycznia o g. 10-ej rano odbędzie się ogólne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z Kongresu;
2) Referat polityczny;
3) Wolne wnioski.

Z powodu przeprowadzania rejestracji członków prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

Komitet.

Dzielnica Lewa.

W sobotę, dnia 9 stycznia 1926 r. o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Juljusza 28 odbędzie się masówka.

O liczne i punktualne przybycie prosi

Komitet.

Dzielnica Widzew.

Kom. Rob. P.P.S. dzieln. „Widzew“ na dzień 10. I. 1926 r. o godz. 10 rano zwołuje masówkę członkowską na której zdane będzie sprawozdanie z Kongresu Partji.

Wejście za legitymacjami. O liczne i punktualne przybycie prosi Komitet.

Na dzień 17. I. 1926 r. o godz. 10 rano Kom. Dzieln. zwołuje konferencje Dzelnicową roczną, wobec tego uprasza się o regulowanie opłat członkowskich.

Skarbnik dzielnicowy dyżuruje w Poniedziałki i Czwartki w godz. 6 do 9-ej wieczorem.

Komitet.

Sprawy partyjne.

W dniu 1 grudnia br. wyszedł pierwszy numer „Socjalistki“, biuletyn Centralnego Wydziału kobiecego PPS. „Socjalistka“ zawiera bardzo zajmujące artykuły programowe dla socjalistycznej pracy kobiecej, sprawozdania z Polski i zagranicy itd. Następne numery biuletynu będą wychodziły 1 każdego miesiąca, począwszy od dnia 1 stycznia 1926 roku.

Z życia T. U. R.

Sekretarjat przy ul. Piotrkowskiej Nr. 83 czynny codziennie od 5—7 wiecz.

Zarząd T. U. R. zawiadamia:

6 stycznia odbędzie się choinka słuchaczek Kursów Semin. T.U.R.

15 stycznia odbędzie się akademja ku czci Staszica w sali Filharmonji z udziałem tow. posła Czapińskiego.

W styczniu odbędzie się uroczysta Akademja ku czci sen. tow. Ks. Praussa.

Uczelnia Robotnicza.

10 stycznia 1926 r. otwarta będzie Uczelnia Robotnicza T. U. R. w zakresie 6 klas.

Jednocześnie organizuje się kurs języków nowożytnych: niemiecki, francuski, angielski.

Opłata minimalna. Bezrobotni zwolnieni z wszelkich opłat.

Zapisy w sekretarjacie T. U. R. Piotrkowska 83, w środy od 5-7 wiecz. u tow. Moskiewiczówny.

Koła samokształceniowe.

Kierownik Kół samokształceniowych tow. Hartman przyjmuje jeszcze zgłoszenia z dzielnic w sprawie organizacji kółek samokształceniowych dzielnicowych w sekretarjacie T.U.R. Piotrkowska 83 w czwartki od 6 do 7 wiecz.

W każdej dzielnicy **winny** istnieć rozwijać się kółka samokształceniowe.

Odczyty naukowe.

Odczyty naukowe T. U. R. odbywać się będą w dzielnicach partyjnych, związkach zawodowych, salach fabrycznych.

W sprawie odczytów należy się zgłaszać do sekretarjatu T. U. R. Piotrkowska 83, w poniedziałki od 6-7 m. 30 do tow. Urbacha.

Odczyty T. U. R.

dla wszystkich:

Dnia 2-I g. 7. w.	Dzielnica Zielona — Nowo Targowa 31 — Urbach na t. Prawo do pracy.
	Dzielnica Bałuty — Aleksandrowska 39 — J. Solomonowicz na t. „O pieniądzu“
Dnia 8-I g. 7 w.	Dzielnica Prawa Kopernika 45 inż. Leyberg na t. „Chemja życia codziennego“.
Dnia 9-I g. 7 w.	Dzielnica Lewa Juljusza 28 dr. Pik n.t. „Praca zawodowa a długotrwałość życia“
	Dzielnica Widzew, Rokicińska 54 G. Moskiewiczówna na t. O spółdzielczości“

Komitety dzielnicowe, fabryczne, związki zawodowe winny się zgłaszać w sprawie odczytów do sekretarjatu T. U. R. tow. Urbacha w poniedziałki od 6—7 m. 30 w.

Wiec służby domowej.

W niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 5 p. p. odbył się w Łodzi wiec służby domowej. Sale lokalu O. K. Z. Z. były przepełnione korytarze i klatki schodowe zajęte były przez służbę domową. Ilość zebranych przewyższała liczbę 3000 osób.

Przemawiali: tow. tow.: Kłuszyńska, przedstawicielki organizacji kobiet: Łętowska i Bilska;

Przedstawiciele Głównego Zarządu Związku dozorców i służby domowej — Józef Sokołowski (Sekretarz), E. Dębowski (prezes), a z kobiet: tow. Bilska i Łętowska.

Zebrani na wiecu uchwalili rezolucję następującą:

„Zebrana służba domowa na wiecu d. 13. XII bm. oświadczyła: jedyną drogą do osiągnięcia praw służby domowej, do osiągnięcia zbiorowej umowy i stworzenia schroniska dla biednej służby domowej jest Związek Zawodowy (klasowy) służby domowej — i ten Związek służba domowa popierać będzie.

Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru — spokojnie zaczęła się rozchodzić do domu, służba domowa — może pierwszy raz tak licznie zebrana na wiecu.

Następne wiece służby domowej, oraz kobiet odbędą się dnia 3 i 10 stycznia 1926 r. o godzinie 5 p. p. w sali O. K. Z. Z., Narutowicza 50. Służbę domową i kobiety prosimy o liczne przybycie.

Andrzej Strug zakazany!

Czytamy w „Expresie Porannym“: Przy ministerstwie oświaty istnieje komisja kwalifikująca książki do czytania dla młodzieży szkolnej. Nikt nie wątpi w konieczność cenzurowania lektury, na której wychować się ma młode pokolenie Polski. To też nawet sam p. Moskalewski, były komisarz oszczędnościowy, nie byłby za redukcją takiej instytucji państwowej. Ale nie może tak być, aby nawet tam tworzyła się „jaczejka“ takiej czy innej partji.

Dowiadujemy się, że komisja o której mowa, zdyskwalifikowała dwa dzieła: Andrzeja Struga „Odznakę za wierną służbę“ i Jana Mura powiastki dla młodzieży „Kubuś i Halusia“. Obie te książki są autorów „lewicowych“ i mówią o walkach i życiu Legjonów.

Równocześnie z inicjatywy tejże komisji wiele dzieł „prawicowej“ autorki Zuzanny Rabskiej, zostało zakupionych z pieniędzy rządowych w wielu tysiącach egzemplarzy. Tendencja jest zbyt wyraźna, aby przeciw niej nie zaprotestować. Dzisiejsi „cenzorzy“ i władze w ministerstwie oświaty przeminą, ale zostanie młodzież, którą dziś wychowujemy. Młodzież ta musi wiedzieć o Legjonach wszystko. A zarówno książka Andrzeja Struga, jak i powiastki znanego dziennikarza warszawskiego kryjącego się pod pseudonimem Jana Mura, Legjonom są poświęcone.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego
Oddział w Łodzi.

W piątek, dnia **15** stycznia 1926 r., o godzinie 8.15 wiecz. odbędzie się **w sali Filharmonji, ul. Narutowicza 20**

Akademja

ku uczczeniu pamięci **Księdza Staszica** (setna rocznica zgonu) wielkiego reformatora politycznego, radykała-społecznego, pedagoga, krzewiciela niezależnej myśli.

Prelekcję o Staszicu wygłosi

Poseł K. Czapiński

(Staszic na tle epoki. Pomysły reform politycznych. Społeczne poglądy Staszica. Staszic jako szermierz idei Wielkiej Rewolucji. Pedagogiczny program Staszica. Staszic jako antyklerykał. Religijne poglądy Staszica).

Fragmenty z „Rodu ludzkiego" Staszica odtworzy art. dram. Nowicki-Zawiejski.

Deklamacja, chór, muzyka. **Wstęp od 30 groszy do 1 zł**

Szkoła dla działaczy związków zaw.

Zarząd Główny Tow. Uniwersytetu Robotniczego przystępuje do nowego doniosłego przedsięwzięcia — mianowicie do zorganizowania Robotniczej Szkoły Internatowej w wielkim stylu. Dotychczasowe szkoły TUR-owe organizawane w bieżącym roku (1-letnia szkoła w Helenowie i Białoruska w Warszawie) były obliczone na czas krótki, na okres parotygodniowy. Przyniosły rezultaty znaczne, ale oczywiście nie dawały możności pogłębienia pracy i gruntownego przestudjowania wykładanych przedmiotów. Obecnie Zarząd Główny T. U. R. **w ścisłem porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych** przystępuje do dzieła znacznie poważniejszego.

Nowa Szkoła jest przeznaczona przedewszystkiem dla działaczy Związków Zawodowych i ma na celu poważne przygotowanie towarzyszy zawodowców do ich trudnej pracy; zamierza im dać obok teoretycznego wykształcenia społecznego także wiedzę **praktyczną**, ściśle związana z tenerem i charakterem pracy w Klasowych Związkach Zawodowych. Dlatego też wiedza ekonomiczna, badanie stosunków gospodarczych, ustawodawstwo socjalne, polityka Związków Zawodowych zajmą główne miejsce w programie nowej szkoły. Ponieważ szkoła obliczona jest **na dziesięć tygodni**, więc zakres wykładanych przedmiotów może być wcale obszerny, co zaś najważniejsze metoda pracy będzie pomyślana poważniej i oprze się w dużej mierze na samodzielnej pracy słuchaczy w seminarjach. Organizatorzy zamierzają ukształtować tę metodę w ten sposób, aby słuchacze jak najwięcej mieli tej pracy samodzielnej — nad ustawami społecznemi, budżetami, statystyką itd. Chodzi bowiem o to, aby słuchaczy zaprawiać do samodzielnej pracy nad tym materjałem surowym, który mu będzie później dostarczała praktyka dnia codziennego.

Nowa szkoła będzie miała charakter internatowy. To znaczy, że wszyscy uczniowie (być może za nielicznemi wyjątkami w Warszawie) będą mieszkali wspólnie i będą poświęcali cały dzień pracy w szkole. Wszystkie wydatki, związane z nauką, mieszkaniem i utrzymaniem ponosi szkoła; tylko przyjazd do szkoły i odjazd z powrotem do domu należą do słuchacza lub też do tej organizacji, która go wysyła. Książka oraz inne szkolne środki pomocnicze również będą dostarczane przez szkołę bezpłatnie.

Program wykładów ma zawierać: — Zarys historji ustrojów społecznych, zasady ekonomji politycznej, podstawy socjalizmu, główne kierunki polityczne zagranicą i w Polsce, ustrój polityczny Polski; dalej podstawy skarbowości, prawa cywilnego i administracyjnego, geografje gospodarczą, stan gospodarczy Polski, spółdzielczość, politykę samorządową, politykę Związków Zawodowych, ustawodawstwo robotnicze, organizację przedsiębiorstw statystykę, biurowość i t. d. Do wykładów i prac seminaryjnych został zaproszony szereg wybitnych profesorów uniwersytetu i działaczy społecznych. Przewidziane są także wycieczki naukowe; możliwe, iż zostanie także urządzona wycieczka zagraincę do jednego z państw ościennych celem poznania tamtejszych organizacyj i urządzeń.

Rozpoczęcie prac szkoły planowane jest w Warszawie w dniu 7-ym stycznia 1926 r. Centralna Komisja Związków Zawodowych zwraca się specjalnym okólnikiem do miejscowych organizacyj zawodowych, aby do 20 grudnia b. r. nadesłały nazwiska swych kandydatów wraz ze szczegółową tychże charakterystyką. Kandydat musi być zatwierdzony przez Komisję Centralną wraz z T. U. R-em. Dobór odpowiednich kandydatów jest rzeczą pierwszorzędnej wagi — powodzenie szkoły należy przedewszystkiem od starannego dobrania czynnych i odpowiednio przygotowanych słuchaczy, znajdujących się mniejwięcej na jednakim poziomie umysłowym. Praktyka dotychczasowa bowiem pokazuje, że niejednakowy poziom po prostu unicestwia wszystkie wysiłki prelegentów. Podkreślamy więc z całą siłą tę wielką odpowiedzialność w sprawie odpowiedniego doboru słuchaczy. Lokalne organizacje zawodowe winny po gruntownem rozważeniu tej sprawy **pośpieszyć z podaniem swych kandydatów** do Centrali, ażeby wszystkie przygotowania mogły być na czas ukończone. Miejscowe organizcje TUR. otrzymają ze swej strony okólnik Zarządu Głównego, wzywający je do pomocy miejscowym Związkom w doborze kandydatów.

Po raz pierwszy w Niepodległej Polsce klasa robotnicza będzie miała taką szkołę na szerokich postawach z wielkim zakresem nauk społecznych i z pogłębieniem metody studjów. Dzieło to wagi olbrzymiej. Centrala Związków i T. U. R. przystąpiły do tej pracy z niezwykłą starannością. Miejscowe organ zacje winny ze swojej strony uczynić wszystko, aby nowy a tak poważny, tak potrzebny oświatowy wysiłek socjalistyczny wydał jak najlepsze rezultaty.

(-) Kazimierz Czapiński.

Z życia Młodzieży Robotniczej.

W lokalu klubu Robotniczego dzielnicy „Zielonej" P.P.S. przy ul. St. Targowej Nr. 31 **została otwarta nowa placówka** młodzieży robotniczej p. n. Koło Młodzieży T. U. R. dzielnica „Zielona".

Inicjatywę utworzenia takiego koła podjęli sami członkowie dzielnicy, która znalazła aprobatę komitetu dzielnicowego, który oddał bezinteresownie do dyspozycji koła własny lokal, udzielając jednocześnie młodym towarzyszom swej pomocy moralnej, pomocy jako ludzi doświadczonych w życiu organizacyjnem.

Komisja organizacyjna zwołała pierwsze zebranie o charakterze organizacyjnym w dniu 20-go grudnia 1925 r. na którym tow. Kowalski przewodniczący komitetu dzielnicowego zapoznał zebranych z ideją celami i pracami takich kół młodzieży, jaką prowadzą te koła wśród młodzieży robotniczej, podkreślił jednocześnie cel oświatowo-wychowawczy tych kół, dla jakich pracują.

Następne zebranie, już zdeklarowanych członków, odbyło się w dniu 27-go grudnia 1925 r. na którem wyłoniono z pośród zebranych Zarząd w następującym składzie: tow, Wachowicz przewodniczący, tow. Lewandowska sekretarka, tow. Jedynecki skarbnik, t. t. Rakowski i Respondek członkowie.

Praca całego koła została podzielona na szereg poszczególnych sekcji.

Mamy nadzieję iż Koło Młodzieży dzielnicy „Zielonej", poprowadzi swą pra- w tym tempie w jakim się organizowało. cę iż niezadługo będzie mogło poszczycić się owocami jakie wyda praca, włożona przez wszystkich członków, dla wspólnej idei łączących młodzież wszystkich podobnych kół.

Nowej placówce życzymy pomyślnej pracy.

Wypełnij swój obowiązek Towarzyszu!

Odrzuć zniechęcenie precz!
agituj zawsze i wszędzie usilnie
i
pozyskaj nowych członków partji i nowych abonentów „Łodzianina"!

Nasza wspólna, wielka Sprawa żąda tego od Ciebie!

W czwartek, dnia 31 grudnia 1925 r. o godz. 8 w. odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Użyteczności Publicznej odbędzie się:

Zabawa SYLWESTROWA

Program bardzo urozmaicony.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowy 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4 łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski — Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. — Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.